
Zygmunt Skórzyński*

Nowe wyzwania dyplomacji watykańskiej

Zainteresowanie działalnością Jana Pawła II, również w roli męża stanu (i to w historycznych wymiarach tej roli), łączy dziś olbrzymią większość Polaków zarówno w naszym kraju, jak i daleko poza jego granicami. Polaków o różnych korzeniach światopoglądowych i religijnych, różnych formacji ideowych i o różnych poglądach politycznych. Sądzę także, że można rozszerzyć tę formułę – świadomość ta łączy dziś miliony ludzi różnych nacji i formacji na całym świecie. Dlaczego tak się dzieje?

Spójrzmy na tę kwestię z szerszego horyzontu. Być może, nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z doniosłości faktu, że obecny Kościół, po raz pierwszy od setek lat, rozpoczyna nowe tysiąclecie, znajdując się – formalnie i faktycznie – w stanie pokoju z państwami i narodami Europy i świata. Całego świata.

Nie tak dawno uczestniczyliśmy w wielkiej tradycji jubileuszy, związanych w Kościele z kalendarzowymi datami przełomu kolejnych stuleci. Tradycji tej towarzyszyły po raz pierwszy od bardzo wielu pokoleń (by nie powiedzieć: od tysiąca lat) takie warunki aktualnego pontyfikatu, jak pełna, nienaruszona wolność Stolicy Apostolskiej oraz równoległa sytuacja Kościoła nieobjętego bezpośrednio żadnymi dramatycznymi konfliktami międzynarodowymi.

W potrzebnej tu refleksji porównawczej przypomnijmy sobie – mówiąc oględnie – całkowitą odmiennosć warunków historycznych, w których funkcjonował Kościół w szeregach ostatnich stuleci.

Wielu historyków oraz myślicieli katolickich podkreśla, że zaistniałą sytuację zawdzięczać należy decyzjom Soboru Watykańskiego II. Soboru,

* *Zygmunt Skórzyński* – prezes Fundacji „Polska w Europie”, wiceprzewodniczący Polskiej Rady Ruchu Europejskiego.

który definitywnie uwolnił stanowisko i misję papieża od obowiązków i przywilejów władzy świeckiej. Od pół wieku papież, jak to się podkreśla w różnych analizach, już nie rządzi wiernymi, lecz ich poucza. Obie władze – świecka i kościelna – są w zasadzie wobec siebie całkowicie niezależne. Ten bezprecedensowy zwrot w dziejach Kościoła zmienił rolę instytucji papieża, zmniejszając lub eliminując jej bezpośrednie oddziaływanie polityczne na władzę świecką – uwalniając ją od tych relacji i powiązań oraz wynikających z tego konsekwencji. Zwrot ten dał równocześnie możliwość i szansę wielkiego wzrostu zarówno wiarygodności, jak i siły papieża jako autorytetu moralnego. Szansę – przypomnijmy – bardzo potrzebną Stolicy Apostolskiej po zakończeniu drugiej wojny światowej. Papież, niebędący już więźniem Watykanu, a ponadto uwolniony od poprzednich powiązań politycznych, mógł odpowiedzieć na ogromną potrzebę występującą wśród milionów ludzi, tj. potrzebę moralnego autorytetu. Papież mógł stać się autentycznym przywódcą duchowym wiernych.

Mógł się stać i stał się!

Jak to pięknie podkreśla były ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej Stefan Frankiewicz w swoim znakomitym tekście, opublikowanym niedawno w „Więzi”: „Są ludzie obdarzeni charyzmą, całkowitą wizją przyszłości i dalekowzrocznością, dostrzegający skomplikowania świata głębiej, prawdziwiej niż politycy, do takich ludzi we współczesnym świecie, pozbawionym autentycznych autorytetów moralnych, należy Jan Paweł II”.

Nie zapominając o wielkiej, historycznej roli inicjatora Soboru Watykańskiego II papieża Jana XXIII, mamy dziś z różnych powodów pełne prawo dostrzec i analizować niewątpliwą wyjątkowość obecnego pontyfikatu. My w Polsce postrzegamy, w tym konkretnym przypadku, wagę doświadczeń naocznego świadka wydarzeń – doświadczenia cierpienia społeczeństwa funkcjonującego w warunkach komunistycznej dyktatury oraz doświadczenia Kościoła polskiego, poddanego długofalowym operacjom niwelującym jego siłę. Doświadczenie to, pogłębiając w Stolicy Apostolskiej rozumienie aktualnych spraw Europy i świata, nadało całemu obecnemu pontyfikatowi nowy kształt. W efekcie historyczne wezwanie Jana Pawła II – „Nie lękajcie się (...)!” – miało wpłynąć w decydującym stopniu na europejskie losy, na losy imperium sowieckiego, na geopolitykę

Europy i przyszłość integracji europejskiej, na odrodzenie niezawisłości i suwerenności naszego kraju.

Po wielu latach papieskiej działalności apostołskiej, ewangelizacyjnej i pokojowej w skali całego świata można lepiej zrozumieć zasadę, której Jan Paweł II jest stale wierny: „Najistotniejszym elementem życia międzynarodowego nie są państwa, ale człowiek”. Podczas przemówienia do dyplomatów na samym początku nowego stulecia, w styczniu 2000 roku, papież wyciąga wniosek, adresowany do integrującej się Europy, zmęczonej minionym stuleciem totalitarnych ideologii, wzywając do „pojednania i integracji demokratycznej dawnych wrogów”. Ta linia postępowania cechuje cały pontyfikat w życiu międzynarodowym. Ma on służyć godzeniu, a zarazem jednoczeniu poprzez mądre proponowanie kompromisów i ustępstw. Ma prowadzić dyplomację dyskretną, inteligentną, ostrożną, ale zdecydowaną. Ma przypominać głośno o zasadzie sprawiedliwości, publicznie piętnując jej pogwałcenia w stosunkach międzynarodowych. Służą temu wszystkie podróże Ojca Świętego, począwszy od szeregu pierwszych trudnych podróży do krajów Ameryki Łacińskiej, poprzez wiele kolejnych wizyt, które w ciągu następnego ćwierćwiecza objąć miały – poza paroma bardzo znanymi wyjątkami – praktycznie cały świat.

My, Polacy, obserwujący najbliżej niezwykle skuteczną tę właśnie dyplomację papieską, możemy się zaliczać do swoich uprzywilejowanych świadków historii. Tak realizowanej, rewolucyjnej w dziejach papieżstwa koncepcji prawa ingerencji humanitarnej towarzyszy równoległy przełom w stanowisku Stolicy Apostolskiej wobec wojen lub zagrożenia wojennego, w postawie prezentowanej i stosowanej przez papieża z niezwykle determinacją. Pamiętamy liczne przykłady tej postawy, często mającej charakter wzruszający, że przypomnę niedawną dramatyczną wizytę na Bliskim Wschodzie i w Ziemi Świętej. Obserwujemy tę postawę z napięciem i dzisiaj – wobec problemu Iraku.

Wśród tych wielu ważnych i wielkich wydarzeń życia międzynarodowego kronikarze – jak sądzę – wyróżnią wydarzenia największe. Wydarzenia świadczące o niezwyklej przenikliwości Jana Pawła II w wyprzedzaniu biegu historii, zdaniem niektórych obserwatorów, wskazujące na jego dar proroczy. Nie uprzedzając przyszłych historyków, chciałbym zaliczyć do tych wydarzeń przede wszystkim – profetyczne spotkanie papieskie z młodzieżą muzułmańską w sierpniu 1985 roku w Casablance, następnie – najważniejsze, być może, wydarzenie tego pontyfikatu, tj.

spotkanie przywódców największych religii świata w październiku 1986 roku w Asyżu, wreszcie – niezwykle ważne dla nas, Polaków, spotkanie gnieźnieńskie z wybranymi szefami państw europejskich. Spotkanie to, z okazji tysiąclecia podróży cesarza Ottona do polskiego Gniezna, było ważnym akcentem rozwijającego się procesu integrującego kraje tej wyzwolonej już części Europy.

Obserwacja, analiza i interpretacja kolejnych wydarzeń tego niezwykłego i niezwykle ważnego dla Polski pontyfikatu powinny być stałym zadaniem zainteresowanych teologów, politologów, socjologów i historyków. A również dyplomatów.